

ZASIEDLENIE I ZAGOSPODAROWANIE ZIEM ZACHODNICH (1945—1964)

I. WSTĘP

Poczucie jedności Ziem Zachodnich¹ z terytorium państwowym Polski utrzymywało się w świadomości narodowej przez wszystkie te wieki, kiedy ziemie te pozostawały pod obcym panowaniem. W narodzie polskim trwała zadziwiająco żywa, aczkolwiek najczęściej mityczna wiara, iż prochy nagromadzone w tej umęczonej ziemi² obudzą się kiedyś do życia, aby przemówić ojczystym językiem. Szczególnie silne było poczucie więzi ziem odzyskanych z Macierzą wśród ludności pogranicza polsko-niemieckiego, dla której przekonanie o nieuchronności przyłączenia Śląska, Pomorza Zachodniego, Warmii i Mazur do Polski stało się z czasem czymś w rodzaju kultu religijnego³.

Ogniskiem tzw. myśli zachodniej, zarówno w okresie rozbiorów, jak i w latach międzywojennych, był Poznań, gdzie prowadzono szeroko zakrojone badania naukowe oraz działalność popularyzatorską i społeczno-organizacyjną, stawiającą sobie za zadanie uświadomienie społeczeństwa polskiego o konieczności obrony interesów polskich na Ziemiach Zachodnich. Powstałe w pierwszych tygodniach okupacji hitlerowskiej organizacje podziemne w Poznaniu, niezależnie od tego, jaka była ich orientacja polityczna, wysunęły postulat oparcia granic powojennej Polski na Odrze i Nysie. Uczni poznańscy, wysiedleni do tzw. Generalnej Guberni lub zmuszeni ukrywać się tam przed represjami okupanta, założyli w konspiracji w 1940 r. tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich, będący kontynuacją Uniwersytetu Poznańskiego oraz Stu-

¹ Obszar nazywany „Ziemią Zachodnią” obejmuje zachodnie i północne tereny kraju, które na mocy uchwał poczdamskich wróciły w granice państwa polskiego. Określenie to, podobnie jak i dawniej używana nazwa „Ziemia Odzyskana” albo obecnie lansowana „Ziemia Zachodnia i Północna”, ma w coraz większym stopniu charakter umowny. Nie istnieje bowiem obecnie taka jednostka czy zespół jednostek administracyjnych, które by pokrywały się z obszarem Ziem Zachodnich (i Północnych) *sensu stricto*, lub które by w obrębie państwa polskiego stanowiły pod jakimkolwiek względem odrębny organizm.

² Pod takim tytułem *Ziemia gromadzi prochy* ukazała się w 1939 r. głośna książka publicystyczna J. Kisielewskiego, dotycząca historycznych praw Polski do ziem nad Odrą i Nysą.

³ Zob. W. Sauter, *Z walk o polskość Babimojszczyzny*. Poznań 1960 i *Powrót na ziemie piastowskie*. Poznań 1961 oraz przedmowy do tych prac autora niniejszej rozprawy.

dium Zachodnie, w którym prowadzono prace poświęcone naukowemu uzasadnieniu praw Polski do Ziemi Zachodnich⁴.

Wszelako w realny program polityczny przyoblekły się te nadzieje i tęsknoty dopiero za sprawą polskiej lewicy demokratycznej. Ugrupowania lewicowe: utworzony w ZSRR Związek Patriotów Polskich i działająca w podziemiu na okupowanych ziemiach polskich Polska Partia Robotnicza przyjęły w swoich programach koncepcję oparcia wschodniej granicy Polski na tzw. linii Curzona oraz zwrotu utraconych przed wiekami na rzecz Niemiec ziem na zachodzie i północy⁵. Koncepcja ta została następnie sprecyzowana w Manifeście Lipcowym Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN), który ukonstytuował się w lipcu 1944 r. na wyzwolonych przez armię radziecką terenach między Bugiem a Wisłą.

Stanowisko w sprawie przyszłych granic Polski, reprezentowane przez PKWN i popierające jego program demokratyczne stronnictwa polityczne, było zbieżne z wstępnymi postanowieniami w tej kwestii kolejnych konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw koalicji antyhitlerowskiej: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego odbytych w Teheranie i w Jałcie, a następnie zostało usankcjonowane uchwałami konferencji poczdamskiej w sierpniu 1945 r.⁶

Jeszcze w trakcie trwania działań wojennych, zanim zachodnia granica Polski została konkretnie sprecyzowana, nie czekając na jej ostateczne wytyczenie władze państwowe odrodzonej Polski, tj. PKWN i kontynuujący jego działalność Rząd Tymczasowy, przystąpiły do tworzenia administracji polskiej na Ziemiach Zachodnich i organizowania akcji osiedleńczej na wyzwolonych terenach⁷. Posunięcie to było m. in. wywołane koniecznością rozładowania nadmiernego przeludnienia wyzwolonych dawnych ziem polskich, na które napływali repatrianci z terenów zachodnich Związku Radzieckiego oraz rodacy wywiezieni przez okupanta na przymusowe roboty i osadzeni w obozach jenieckich, w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

⁴ Zob. W. Kowalenko, *Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich, Uniwersytet Poznański 1940-45*. Wyd. II poszerzone, Poznań 1961 oraz: Z. Dulczewski i A. Kwilecki, *Spółczesność wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*. Poznań 1962.

⁵ *Deklaracja ideowa Związku Patriotów Polskich. W dziesiątą rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej*. Warszawa 1952, s. 236—237; *O co walczyliśmy? Deklaracja programowa z listopada 1943 r., W dziesiątą rocznicę...*, op. cit., s. 190.

⁶ Zob. A. Klafkowski, *Umowa poczdamska*. Warszawa 1960 oraz B. Wiewióra, *Granica polsko-niemiecka w świetle prawa międzynarodowego*. Poznań 1957.

⁷ Problem kształtowania się polskiej administracji na Ziemiach Zachodnich posiada bogatą bibliografię. Najbardziej systematyczne ujęcie tego problemu znaleźć można w pracy S. Banasiaka, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945—1947*. Poznań 1963, s. 10—28.

Zapoczątkowany w styczniu 1944 r. proces kształtowania się administracji polskiej na ziemiach zachodnich i północnych dokonywał się niejednolicie w poszczególnych dzielnicach. Jego przebieg uzależniony był od postępu działań wojennych, od stopnia przygotowania i doświadczenia organizacyjnego grup operacyjnych, od możliwości porozumienia się upełnomocnionych przedstawicieli rządu z komendantami wojskowymi armii radzieckiej itp. System administracyjnego zarządzania na Ziemiach Zachodnich ulegał parokrotnie zmianom, mającym na celu usprawnienie akcji zaludnienia i zagospodarowania tych obszarów. Szczególne znaczenie miały reorganizacje administracji ziem odzyskanych, polegające na utworzeniu dn. 13 IX 1945 r. Ministerstwa Ziem Odzyskanych, którego kierownictwo powierzono Władysławowi Gomułce, sprawującemu równocześnie funkcję wicepremiera rządu i sekretarza generalnego Polskiej Partii Robotniczej oraz na przeprowadzeniu w maju 1946 r. nowego podziału administracyjnego, w wyniku którego utworzono trzy nowe województwa: olsztyńskie, szczecińskie i wrocławskie i cztery ekspozytury urzędów wojewódzkich, z których w 1950 r. wyłoniły się samodzielne województwa: zielonogórskie, koszalińskie i opolskie.

Reorganizacje te nastąpiły już po ostatecznym ustaleniu granicy polsko-niemieckiej przez konferencję poczdamską, która jednocześnie podjęła decyzję o wysiedleniu ludności niemieckiej z ziem odzyskanych i tym samym stworzyła formalno-prawną podstawę dla działalności osadniczej i zagospodarowania tych ziem przez żywioł polski.

II. RUCHLIWOŚĆ SPOŁECZNA NA ZIEMIACH ZACHODNICH

a) Sytuacja wyjściowa w 1945 r.

Zasiedlenie Ziem Zachodnich, ich odbudowa i zagospodarowanie odbywało się w niezwykle trudnych i skomplikowanych warunkach. W wyniku wojny — bombardowań lotniczych, działań frontowych i niszczyielskiej działalności wycofujących się armii hitlerowskich — gospodarka tych ziem poniosła ogromne straty⁸. Przytoczymy tu tylko niektóre wskaźniki, dające wyobrażenie o bezmiarze zniszczeń zastanych na tych terenach przez napływających tu polskich osadników.

⁸ Podstawowym źródłem obrazującym rozmiary szkód wyrządzonych gospodarce Ziem Zachodnich przez wojnę jest *Rocznik Statystyczny 1947*. Warszawa 1947. Ponadto ukazało się wiele opracowań szczegółowych wyłącznie lub częściowo poświęconych zagadnieniom zniszczeń wojennych na ziemiach odzyskanych, z których wymienić można następujące pozycje: *Odbudowa Ziem Odzyskanych (1945—1955)*. Praca zbiorowa pod redakcją K. Piwarskiego i S. Zajchowskiej. Poznań 1957; *Rozwój gospodarczy Ziem Zachodnich i Północnych Polski*. Praca zbiorowa, wydanie drugie. Warszawa 1962; *Polskie Ziemie Zachodnie*. Praca zbiorowa. Poznań 1959; *Pamiętniki osadników Ziem Odzyskanych*. Opracowali: Z. Dulczewski i A. Kwilecki, przedmowa W. Markiewicz. Poznań 1963.

Spośród 9 255 zakładów przemysłowych, jakie istniały na Ziemiach Zachodnich, ok. 70% uległo zniszczeniu, w tym głównie przedsiębiorstwa przemysłu kluczowego. W województwie szczecińskim na 1 480 zakładów czynnych było w lipcu 1945 r. zaledwie 410, zatrudniały one 2 488 pracowników, tj. średnio przypadało ok. 6 pracowników na jedno przedsiębiorstwo⁹. Wydobyć węgla kamiennego spadło do 27% w porównaniu do 1941 r., w 80% zniszczony był przemysł metalowy i hutniczy, w 100% walcownie i kuźnie¹⁰.

Działania wojenne spowodowały także ogromne zniszczenia w rolnictwie Ziemi Zachodnich. W 1945 r. zniszczonych i uszkodzonych było 28% gospodarstw rolnych, przy czym na skutek opuszczenia ulegały stopniowej dewastacji również zagrody, urządzenia i sprzęt gospodarski nietknięty przez wojnę. W tym czasie 78% gruntów ornych stanowiły odłogi, ubytek bydła wynosił 92%, trzody chlewnej 96%, owiec 97% i koni 90%¹¹. Jeszcze na dzień 1 III 1947 r. na Pomorzu Zachodnim (obecne województwo szczecińskie i koszalińskie) doliczono się 18 390 zrujnowanych gospodarstw chłopskich, w tym 4 280 zburzonych całkowicie¹². Według danych z 31 III 1947 r. z ogólnej liczby 4 704 traktorów czynnych było 3 349, z 89 pługów parowych do użytku nadawały się 43¹³.

Olbrzymie zniszczenia dotknęły komunikację i transport. Po wyzwoleniu Ziemi Zachodnich 63% linii kolejowych było niezdolnych do eksploatacji, 70% mostów zostało zniszczonych¹⁴. Niemniejsze były zniszczenia dróg kołowych (25% ogólnej długości) i mostów drogowych (ponad 60% mostów stalowych, 61% żelbetonowych i betonowych, 47% drewnianych)¹⁵. W gruzach leżały urządzenia pocztowe i radiotelegraficzne, porty morskie i rzeczne wraz z nabrzeżami i urządzeniami przeładunkowymi, magazynami, spichrzami itd.

Szczególnie dotkliwie ugodziła wojna w miasta Ziemi Zachodnich. Zniszczeniu uległo tu 147,8 tys. nieruchomości¹⁶. Niektóre miasta przekształciły się w rumowiska; w 92% zniszczony był Głogów, w 90% Kostrzyn, całkowicie zburzone zostało miasto portowe Kołobrzeg¹⁷. Z zasobów mieszkaniowych użytkowanych przed wojną w stanie nadającym się do zamieszkania pozostało po wojnie ok. 50%.

⁹ *Rocznik Statystyczny 1947*, s. 72 i 73, tabl. 4 i 5; *Rozwój gospodarczy...*, op. cit., s. 32, tabl. 20.

¹⁰ *Rozwój gospodarczy...*, op. cit., s. 95.

¹¹ Tamże, s. 212.

¹² *Odbudowa Ziemi Odzyskanych...*, op. cit., s. 220.

¹³ *Rocznik Statystyczny 1947*, s. 43, tabl. 5.

¹⁴ *Rozwój gospodarczy...*, op. cit., s. 291.

¹⁵ *Rocznik statystyczny 1947*, s. 104, tabl. 4.

¹⁶ Tamże, s. 33, tabl. 2.

¹⁷ *Odbudowa Ziemi Odzyskanych...*, op. cit., s. 142 i 297.

b) Osadnictwo na Ziemiach Zachodnich

Niesamowitość obrazu, jaki przedstawiały Ziemie Zachodnie bezpośrednio po wojnie, pogłębiał fakt wyludnienia tych obszarów. Za czasów niemieckiego panowania tereny położone na wschód od Odry i Nysy wykazywały najmniejszą gęstość zaludnienia; podczas gdy w 1939 r. gęstość zaludnienia całych Niemiec wynosiła 147 mieszkańców na 1 km², to na Ziemiach Zachodnich wynosiła tylko 84 osoby na km²¹⁸. Był to rezultat zjawiska znanego jako „ucieczka ze wschodu” (*Ostflucht*), które już w okresie przed I wojną światową budziło niepokój polityków i uczonych niemieckich¹⁹. W końcowej fazie wojny zaludnienie Ziemi Zachodnich wzrosło przejściowo z 8,9 mln mieszkańców stale osiadłych do ok. 12 mln głównie z powodu napływu z terenów bombardowanych przez aliantów niemieckich uchodźców²⁰.

W miarę przesuwania się frontu wschodniego w kierunku granicy niemieckiej z 1939 r., władze hitlerowskie przystąpiły do ewakuacji ludności z obszaru leżącego na wschód od Odry i Nysy. Jeszcze przed zakończeniem działań wojennych opuściło go około 5 mln uciekinierów²¹, którzy, na ile pozwalała na to chaotyczna i w atmosferze niebywale paniki przeprowadzona ewakuacja, uwozili z sobą dobytek, maszyny, urzędnicy, zwierzęta gospodarskie itd.²². W momencie przejmowania terenów odzyskanych przez administrację polską znajdowało się na nich około 3,7 mln dawnych mieszkańców, w tym 1,2 mln polskiej ludności rodzimej i przeszło 2,5 mln Niemców, którzy na mocy układu poczdamskiego zostali w l. 1946—1948 wysiedleni²³.

Równocześnie z odpływem Niemców trwał począwszy od 1945 r. proces zasiedlania ziem odzyskanych przez Polaków. Był to proces niezwykle skomplikowany, jeśli się zważy, iż zaludnienie i zagospodarowanie tych spustoszonych terenów, stanowiących 1/3 ogólnej powierzchni kraju, przypadło w udziale narodowi, który na pozostałym obszarze państwa zastał nie mniejsze, a nieraz nawet jeszcze większe zniszczenia. W dodatku akcja osiedleńcza, wymagająca ogromnego wysiłku organizacyjnego, zaangażowania poważnych środków materialnych i mobilizacji licznych kadr fachowców i działaczy, których szeregi zostały przetrzebione przez okupanta, zbiegła się z okresem realizacji proklamowanych przez Manifest Lipcowy rewolucyjnych reform społecznych, które napotykały silny opór żywiołów zachowawczych. Społecz-

¹⁸ *Rozwój gospodarczy...*, op. cit., s. 52.

¹⁹ Tamże, s. 56 i dalsze. Z. Dulczewski i A. Kwilecki, *Społeczeństwo wielkopolskie...*, op. cit., s. 21—25.

²⁰ *Rozwój gospodarczy...*, op. cit., s. 32.

²¹ Tamże, s. 75—76; S. Banasiak, *Działalność osadnicza...*, op. cit., s. 75.

²² Zob. *Pamiętniki osadników...*, op. cit.

²³ O przebiegu repatriacji Niemców zob. S. Banasiak, *Działalność osadnicza...*, op. cit., s. 77—83.

czeństwo polskie, targane ostrymi konfliktami klasowymi, które nieraz przybierały tragiczną postać bratobójczych walk, było w znacznym stopniu zdezorientowane; nie od razu upowszechniło się w całym narodzie przekonanie o trwałości nowego ładu społecznego, a co za tym idzie — i o trwałości nowych granic państwowych. Nurtujące część społeczeństwa wątpliwości co do tej ostatniej kwestii były główną przeszkodą w szybkiej odbudowie i zagospodarowaniu Ziemi Zachodnich²⁴.

Akcję osiedleńczą utrudniał też w niemałym stopniu fakt, że struktura gospodarcza ziem odzyskanych różniła się w sposób istotny od wizerunku gospodarczego pozostałych terenów Polski, nie mówiąc o tym, iż cały szereg przedsięwzięć ekonomicznych podejmowanych na tych ziemiach przez Niemców, zwłaszcza w l. 1933—1945, obliczony był na cele wojenne i chociażby z tego względu nie harmonizował z celami gospodarki polskiej, odbudowującej się na nowych socjalistycznych zasadach.

Mimo rozlicznych przeszkód i trudności, których pokonywanie wymagało dużej sprawności organizacyjnej i poświęcenia, a nieraz zgoła heroizmu, akcja osiedleńcza została pomyślnie przeprowadzona i to w stosunkowo krótkim czasie. Trwała ona z przerwami do 1959 r., z tym, że największe jej nasilenie przypada na l. 1945—1948²⁵.

Do 1949 r. na Ziemiach Zachodnich osiedliło się około 4,5 mln osób. Najliczniejszą kategorię stanowili przesiedleńcy z terenów Polski centralnej, następnie repatrianci z ZSRR oraz reemigranci z krajów zachodnich, głównie z Francji i Niemiec.

Osadnictwo Ziemi Zachodnich było pomyślane jako przedsięwzięcie planowe, któremu od chwili ukonstytuowania się nowo powstałe władze Polski Ludowej poświęcały wiele uwagi. Szczególnie doniosłą rolę w organizacyjnym przygotowaniu akcji osiedleńczej i w przetarciu szlaków dla późniejszych masowych transportów osadników spełnili pełnomocnicy rządu i ich ekipy, w skład których wchodziłi przyszli funkcjonariusze administracji ogólnej, gospodarczej, szkolnictwa, organów bezpieczeństwa, służby zdrowia itp.²⁶. Ich

²⁴ Zob. W. Markiewicz, *Spoleczeństwo i kultura na Ziemiach Zachodnich w latach 1945—1960*. „Kultura i Spoleczeństwo” tom IV, nr 3/1960, s. 87.

²⁵ Problem przebiegu ruchów migracyjnych na Ziemiach Zachodnich posiada już dość bogatą literaturę naukową. Wymienimy tu tylko niektóre pozycje: J. Ziółkowski, *Przeobrażenia demograficzne i społeczne na Ziemiach Zachodnich*. „Kultura i Spoleczeństwo” tom III, nr 1/1959; M. Latuch, *Migracje zewnętrzne ludności w Polsce*. „Zeszyty Naukowe SGPiS” zeszyt XI, Warszawa 1959; K. Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich. Studium socjologiczne*. Poznań 1963; *Tworzenie się nowego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich*. Poznań 1961; S. Banasiak, *Działalność osadnicza...*, op. cit.. *Odbudowa Ziemi Odzyskanych...*, op. cit.

²⁶ Zob. K. Żygulski, *Z badań nad procesami adaptacji i integracji społecznej repatriantów*. W: *Tworzenie się nowego społeczeństwa...*, op. cit., s. 182.

pionierska działalność, aczkolwiek nie zawsze wolna od błędów i pomyłek, często niezynchronizowana z całością poczynań i zamierzeń władz centralnych i niewzględniająca w dostatecznym stopniu konkretnych pragnień i interesów napływającej ludności, stworzyła jednak niezbędne ramy organizacyjne dla zapoczątkowanego jeszcze w trakcie trwania działań wojennych gigantycznego dzieła zasiedlenia i zagospodarowania ziem odzyskanych.

Trzon grup operacyjnych pełnomocników rządu stanowili działacze Polskiej Partii Robotniczej. Ponadto, zgodnie z instrukcjami kierownictwa partii, poszczególne terenowe instancje PPR wysyłały na zachód własne ekipy, których zadaniem było zabezpieczenie kierowniczej roli partii w organach władzy na ziemiach odzyskanych. Organizacje PPR na tych ziemiach wraz z współdziałającymi z nimi komórkami Polskiej Partii Socjalistycznej i pozostałymi stronnictwami demokratycznymi odegrały poważną rolę w toczącej się wówczas walce z reakcją i opozycją antyludową, której ośrodkiem był Stanisław Mikołajczyk i utworzone przez niego Polskie Stronnictwo Ludowe. PPR była tą siłą polityczną, która przyczyniła się w największym stopniu do stabilizacji i umocnienia administracji oraz zorganizowanych form życia zbiorowego na Ziemiach Zachodnich w oparciu o coraz wyraźniej krystalizujące się zasady ludowładztwa i socjalizmu.

Techniczną stroną akcji osiedleńczej zajmowały się liczne organizacje i instytucje, spośród których wszelako najważniejszą rolę spełniał z ramienia rządu Państwowy Urząd Repatriacyjny, działający w l. 1944—1950. Dopiero z perspektywy piętnastu lat, jakie upłynęły od czasu zakończenia działalności PUR-u, można obiektywnie ocenić ogrom pracy wykonanej przez tę instytucję, w swoim czasie nader często krytykowaną za brak operatywności, niedostateczną dbałość o powierzonych jej pieczy ludzi itp. W rzeczywistości PUR w swej działalności „znacznie wykraczał poza formalnie nakreślone mu zadania”²⁷ i dobrze zasłużył się sprawie zaludnienia i zagospodarowania Ziemi Zachodnich.

Masowy charakter migracji na ziemie odzyskane i wyjątkowo trudne warunki, w jakich przebiegać musiała akcja osadnicza z góry niejako wykluczały możliwość drobiazgowej reglamentacji poczynań organizacyjnych licznych urzędów, instytucji i stowarzyszeń społecznych, zajmujących się zasiedleniem tych ziem. Toteż mimo wysiłków ze strony państwa, aby nadać procesowi osadnictwa planowy charakter oraz prób oparcia go na przesłankach naukowych, nie dało się żadną miarą przewidzieć wszystkich okoliczności towarzyszących przemieszczeniu wielomilionowych gromad ludzkich i tym samym uniknąć objawów żywiowości w przebiegu akcji przesiedleńczej. W ocenie stopnia czy skali owej żywiowości niektórzy historycy i socjologowie popadają jednakże w przesadę. Skłonni są oni przeceniać znaczenie spontanicznych działań migrantów a niedoceniać znaczenie organizatorskiej roli państwa

²⁷ S. Banasiak, *Działalność osadnicza...* op. cit., s. 235.

oraz jego politycznych i administracyjnych mandatariuszy, zasugerowani różnorodnością motywów, skłaniających ludzi do podjęcia decyzji osiedlenia się na ziemiach odzyskanych, motywów, rzecz jasna, nie zawsze racjonalnych i dopasowanych do realiów, jakie przybyszom ofiarować mogły ogołocone z wszelkich dóbr i ludzi tereny „dzikiego Zachodu”. Ponadto pewni autorzy, urzeczeni niezwykłością sytuacji i zdarzeń, w jakie obfitowała wędrówka a następnie osiadłe życie pierwszych osadników, zmuszonych tworzyć rozmaite, nie znajdujące często precedensu formy i zasady współżycia zbiorowego nie spostrzegli, iż owe samorzutnie rodzące się inicjatywy, spontanicznie ustalane zasady postępowania i normy współżycia, słowem wszystko to, co składa się na swoistą, opiewaną przez pamiętnikarzy egzotykę okresu pionierskiego na Ziemiach Zachodnich, dokonywało się od początku w pewnych ogólnych wprawdzie, ale tym niemniej ściśle określonych ramach. Owe ramy dla oddolnej inicjatywy społecznej, która na Ziemiach Zachodnich, zwłaszcza w początkowym okresie ich zasiedlania, odegrała wyjątkowo doniosłą rolę, stanowił ustrój socjalistyczny naszego państwa i socjalistyczna ideologia.

W okresie 1949—1954 r. procesy migracyjne uległy zahamowaniu, po czym w l. 1955—1959, ożywiły się na nowo, głównie z powodu ponownej repatriacji około 250 tys. Polaków z Związku Radzieckiego. W ostatnich piętnastu latach rozwój demograficzny na Ziemiach Zachodnich dokonuje się w wyniku niezwykle wysokiego przyrostu naturalnego, którego wskaźnik jest tu znacznie wyższy aniżeli w pozostałych dzielnicach kraju i nie znajduje precedensu w stosunkach demograficznych Europy²⁸. Wynosił on dla całych Ziemi Zachodnich 29,2‰ w r. 1950 (wobec 16,1 dla reszty kraju) i choć spadał stopniowo (w r. 1960 wynosił 20‰ wobec 14,9 dla reszty kraju), to nadal utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie²⁹.

Dzięki wysokiemu przyrostowi naturalnemu zmieniły się gruntownie stosunki ludnościowe na Ziemiach Zachodnich. Liczba mieszkańców na tych ziemiach przekroczyła stan ludności niemieckiej z 1939 r., przy czym przeszło 40‰ obecnego zaludnienia stanowią dzieci i młodzież urodzona na Ziemiach Zachodnich.

Rozmieszczenie ludności na terytorium ziem odzyskanych różni się od struktury demograficznej z okresu panowania niemieckiego; niektóre miejscowości i rejony Ziemi Zachodnich nie osiągnęły jeszcze liczby ludności z 1939 r., inne natomiast dawno ją przekroczyły. Wynika to z odmiennego ukształtowania struktury gospodarczej tych ziem, które tymczasem zespoliły się z dawnymi ziemiemi, tworząc dziś z nimi jednolity organizm społeczno-gospodarczy. W każdym razie zniknęły już całkowicie ogromne dysproporcje

²⁸ J. Ziółkowski, *Specyficzność problemów ekonomiczno-demograficznych Ziemi Zachodnich a szkolnictwo wyższe*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1963, s. 47.

²⁹ Tamże, s. 48.

w zakresie gęstości zaludnienia, jakie można tu było zaobserwować w pierwszych latach po wojnie. W początkach 1946 r. średnia gęstość zaludnienia w województwie zielonogórskim wynosiła 24 mieszkańców na 1 km², a w niektórych powiatach, jak ślubickim, krośnieńskim i sulęcińskim od 10—12 mieszkańców na 1 km².³⁰ W r. 1962 przypadało już w tym województwie 56 mieszkańców na 1 km². W województwie olsztyńskim gęstość zaludnienia z 18 osób na 1 km² w 1946 r.³¹ podniosła się w r. 1962 do 43. W województwie szczecińskim zamieszkuje 63 osoby na 1 km², w województwie wrocławskim 100, w województwie opolskim 102. Niemal całkowicie wyludnione po wojnie województwo koszalińskie osiągnęło gęstość zaludnienia 41 osób na 1 km².³² Wobec utrzymującej się w województwach zachodnich i północnych wysokiej stopy przyrostu naturalnego, która w 1963 r. dla kraju wynosiła 11,5‰ zaś dla województwa olsztyńskiego 19,2, gdańskiego 14,8, koszalińskiego 17,4, szczecińskiego 15,3, zielonogórskiego 15,3, wrocławskiego 14,3, opolskiego 15,7³³ — należy liczyć się z tym, iż w niedalekiej przyszłości ludność urodzona na tych ziemiach uzyska zdecydowaną przewagę nad ludnością napływową, w związku z czym określenia „przesiedleńcy”, „repatrianci” czy „reemigranci” staną się kategoriami wyłącznie historycznymi, natomiast operowanie nimi w odniesieniu do współczesnej rzeczywistości stanie się z czasem bezprzedmiotowe.

Pierwsze fale osiedleńców na Ziemiach Zachodnich kierowały się głównie na wieś, gdzie możliwości znalezienia warsztatu pracy i zapewnienia środków utrzymania były mimo wszystko łatwiejsze. Zresztą przeważająca większość przesiedleńców i repatriantów rekrutowała się ze wsi. Według danych z 1946 r., ludność wiejska na ziemiach odzyskanych stanowiła 63,3‰ ogółu mieszkańców tych terenów, czyli o 6,5‰ mniej aniżeli na ziemiach dawnych³⁴.

W następnych latach dokonywał się nieprzerwanie proces urbanizacji ludności Ziem Zachodnich. Mianowicie w 1963 r. w siedmiu województwach ziem odzyskanych ludność zamieszkała w miastach stanowiła 54,3‰ ogółu mieszkańców, podczas gdy na dawnych ziemiach odsetek ludności wiejskiej wynosił 47,9‰³⁵. Szczególnie wysoko zurbanizowane jest województwo szczecińskie i wrocławskie.

Powyższe wskaźniki świadczą o dużej przestrzennej ruchliwości żywiu zamieszkałego na Ziemiach Zachodnich, o jego większej niż na pozostałych obszarach Polski rzutkości i skłonności do migracji. Jest to z jednej strony

³⁰ Z. Krzyżaniak, *Ziemia Lubuska*. W: *Odbudowa Ziem Odzyskanych...*, op. cit., s. 143-4.

³¹ *Rocznik Statystyczny 1947*, s. 16, tabl. 5.

³² *Mały Rocznik Statystyczny 1963*, s. 9, tabl. 3(14).

³³ Tamże, s. 26, tabl. 19(30).

³⁴ *Rocznik Statystyczny 1947*, s. 13, tabl. 3.

³⁵ *Mały Rocznik Statystyczny 1963*, s. 9, tabl. 3(14).

nawyk do wędrowania, nabyty w okresie pionierskim, z drugiej strony zaś tłumaczy się to zjawisko faktem, iż przeciętny wiek ludności tych ziem jest niższy aniżeli na ziemiach dawnych³⁶. Ludność w wieku do 34 lat najłatwiej — jak świadczy o tym historia ruchów migracyjnych — podejmująca decyzję przeniesienia się z miejsca na miejsce, wynosi tu bowiem około 2/3 ogółu mieszkańców.

Przesunięcie ogromnej, jak na warunki polskie, masy ludzkiej z kręgów tradycyjnej kultury wiejskiej do nowych, dawniej często nawet z autopsji nieznanymi jej środowisk wielkomiejskich, oznaczało dla niej rzadko notowany awans kulturalny. Jest to osiągnięcie, wobec którego nikt — jako w istocie rzeczy drugorzędne, co nie znaczy nieistotne — takie zjawiska, stanowiące produkt uboczny i, co najważniejsze, przejściowy, dziś już zanikający proces przesiedlenia wielkich rzesz ludzkich, jak: nierównomierność w rozmieszczeniu ludności, co szczególnie niekorzystnie odbiło się na rozwoju rolnictwa; marnotrawstwo dóbr materialnych i urządzeń socjalnych niewykorzystanych przez ludzi nienawykłych do posługiwania się nimi; nadmierna płynność kadr w niektórych gałęziach przemysłu, m. in. również takich, w których stabilizacja załóg jest szczególnie nieodzowna dla ich normalnego funkcjonowania itd.³⁷.

Ziemię Zachodnie stworzyły wielu milionom ludzi rekrutującym się z najbardziej zacofanych przed wojną rejonów Polski centralnej i południowo-wschodniej względnie zza Bugu, możliwości przejścia na wyższy poziom kulturalnego i cywilizacyjnego bytowania. Niewątpliwy awans społeczny stał się udziałem chłopów, zwłaszcza bezrolnych i małorolnych, którzy objęli tu w posiadanie samodzielne gospodarstwa. Nawet wówczas, kiedy były to gospodarstwa zniszczone lub zapuszczone stwarzały one nowym właścicielom lepsze możliwości przyswojenia sobie wyższej kultury agrarnej i podniesienia standardu życiowego. Rolnicy pochodzący z terenów zabużańskich oraz z przeludnionych wsi Polski centralnej i południowo-wschodniej, zetknąwszy się tu z ludnością rodzimą i z przybyszami z Poznańskiego nabyli z czasem w drodze naśladownictwa społeczno-umiejętności racjonalnej uprawy ziemi i organizacji gospodarstwa rolnego. Znaczna część ludności wiejskiej zyskała tutaj możliwość zdobycia zawodów wymagających wyższego zasobu wiedzy ogólnej i kwalifikacji technicznych, przy czym często ludzie wywodzący się z tradycyjnych środowisk społecznych o niezwykle prymitywnej kulturze umysłowej i technicznej, trafili tu do zawodów przed wojną w Polsce w ogóle lub prawie nieznanymi. Możliwości te zapewnił im dynamiczny rozwój przemysłu. Na Ziemiach Zachodnich czynnych jest dziś około 15 tys. zakładów przemysłowych, z tego ponad 200 zatrudniających więcej niż tysiąc pracowników. Gło-

³⁶ Zob. J. Ziółkowski, *Specyficzność problemów ekonomiczno-demograficznych...*, op. cit.

³⁷ Zob. W. Markiewicz, *Spółeczeństwo i kultura...*, op. cit., s. 91.

balna produkcja przemysłowa tych ziem wynosi obecnie blisko 30% ogólnej produkcji przemysłowej kraju, co oznacza piętnastokrotny wzrost w porównaniu do r. 1947³⁸. Podczas gdy wskaźnik zatrudnionych poza rolnictwem wynosi dla całego kraju 61,8, to w województwach zachodnich i północnych wynosi on 68.

Na obszarze Ziem Zachodnich powstały w ciągu ostatnich lat nowe zagłębia przemysłowe, takie jak: ogromny kombinat górniczo-energetyczny w Turaszowie, okręg przemysłu naftowego w Krośnie Odrzańskim, zagłębie miedziowe w okolicach Legnicy, Głogowa itd.³⁹. Na ziemiach tych zlokalizowany został nie istniejący w Polsce przed wojną przemysł stoczniowy, produkujący rocznie około 250 tys. BRT, co stawia Polskę wśród dziesięciu największych producentów statków morskich na świecie⁴⁰. Przemysł okrętowy i w ogóle różnego rodzaju zawody związane z gospodarką morską właśnie dlatego, że stanowią dziedziny nowe, oddziaływiają niezwykle silnie na świadomość społeczną, zwłaszcza na postawy i kształtowanie się nowych wzorów społecznych wśród młodego pokolenia. Świadczy o tym ogromna popularność, jaką cieszy się wśród młodzieży zawód stoczniewca i marynarza (w 1963 r. do Szkoły Morskiej w Szczecinie zgłosiło się 20 kandydatów na 1 miejsce). Cechą charakterystyczną stosunków społecznych na Ziemiach Zachodnich jest to, iż stały się one terenem ekspansji ludzi młodych, zdolnych, energicznych i ambitnych⁴¹.

III. PROCESY ADAPTACJI I INTEGRACJI SPOŁECZNEJ NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Spółeczeństwo Ziem Zachodnich stanowiło początkowo prawdziwą mozaikę ludnościową. W wyniku dokonujących się, w dużej mierze żywiołowo, akcji osiedleńczych nastąpiło wymieszanie rozmaitych grup, różniących się między sobą pochodzeniem regionalnym, tradycjami, wyznawanymi ideałami społecznymi, obyczajowością, wykształceniem itp. Prowadzone na Ziemiach Zachodnich badania socjologiczne i etnograficzne wykazały, iż nierzadko nawet w małych miejscowościach — wsiach i miasteczkach, nie mówiąc już o dużych miastach — osiedlili się ludzie, składający się z dziesięciu i więcej różnych grup regionalnych.

³⁸ Produkcja najważniejszych wyrobów przemysłowych na 1 mieszkańca jest obecnie na Ziemiach Zachodnich znacznie wyższa niż za czasów niemieckich. Np. w dziedzinie produkcji energii elektrycznej uzyskano w porównaniu do 1936 r. 3,9-krotny wzrost, w produkcji węgla kamiennego wskaźnik wzrostu wynosi 1,2, węgla brunatnego 3,5, surowki żelaza 2,8, stali surowej 3,2, obrabiarek 11,9 itd. Zob. *Rozwój gospodarczy...*, op. cit., s. 107.

³⁹ Tamże, s. 125.

⁴⁰ Tamże, s. 134.

⁴¹ Zob. W. Markiewicz, *Spółeczeństwo i kultura...*, op. cit., s. 92.

Współżycie wzajemne tych grup nie układało się początkowo zbyt harmonijnie, nawet jeśli łączyło ludzi — jak to miało miejsce zwłaszcza w okresie pionierskim — poczucie wspólnoty losu i świadomość spełnianej ważnej misji patriotycznej. Zderzenie się różnych kultur i wzorów społecznych, jak zawsze w takich przypadkach, wyzwoliło najrozmaitsze konflikty, nierzadko przybierające postać ostrych antagonizmów. Szczególnie dramatyczny przebieg miał proces przystosowania się do nowej sytuacji, jaką stworzyła akcja osadnicza polskiej ludności rodzimej, tzw. autochtonów oraz reemigrantów.

Ludność rodzima, poddawana w ciągu wieków wyrafinowanym zabiegom germanizacyjnym, zachowała wprawdzie, nieraz kosztem najcięższych ofiar i wyrzeczeń, poczucie obcości wobec niemieckich prześladowców, z drugiej jednak strony, nieraz niepostrzeżenie dla siebie samej, przyswoiła sobie pewne elementy kultury, zwłaszcza materialnej, oraz stylu życia niemieckich współmieszkańców. Ponadto utożsamiała ona pielęgnowane przez siebie często od wieków z pokolenia na pokolenie przekazywane tradycyjno-ludowe wartości kulturowe ze zmienioną tymczasem współczesną kulturą i obyczajowością polską. Toteż zetknięcie się ludności rodzimej, przechowującej wizerunek Polski i Polaków wyidealizowany i w gruncie rzeczy anachroniczny z polską ludnością napływową, zbytnio zaaferowaną własnymi tragicznymi przeżyciami z okresu wojny i tułaczki, aby wczuwać się w cudze rozterki psychiczne, przysporzyło początkowo tej pierwszej sporo przykrych rozczarowań. Ludność ta, konfrontując własne wyobrażenia o polskości z polskością przybyszów, wśród których zdarzały się w dodatku jednostki zdemoralizowane przez wojnę lub nieświadome prawdy o losach rodaków żyjących pod zaborem niemieckim, niejednokrotnie skłonna była wątpić w swoją przynależność do narodu polskiego. Dotyczy to zwłaszcza ludności Warmii i Mazur, która zetknęła się głównie z osadnikami pochodzącymi z Wileńszczyzny oraz z województwa warszawskiego i białostockiego, posiadającymi bardzo znikomą wiedzę o historycznych losach tych prastarych ziem polskich i ich rodowitych mieszkańców.

Dopiero pod wpływem dłuższego wzajemnego współżycia ludności rodzimej z przesiedleńcami zaczęły stopniowo zanikać obustronne uprzedzenia i nieufność. Szczególnie zbawiennie wpłynęła na przyspieszenie procesu zacierania się przegród społecznych i przewyciężenia pejoratywnych stereotypów, utrudniających rozbudzenie wśród ludności rodzimej poczucia równouprawnienia z innymi grupami ludności polskiej, demokratyzacja życia społeczno-politycznego w kraju, zapoczątkowana w październiku 1956 r. Przeprowadzona wówczas tzw. akcja łączenia rodzin umożliwiła opuszczenie kraju tej części autochtonów, którzy nie potrafili zaadaptować się do nowych warunków polityczno-ustrojowych i do nowego środowiska społecznego wytworzonego na Ziemiach Zachodnich pod wpływem akcji przesiedleńczej. Natomiast pozostałej większości ludności rodzimej stworzono szersze niż przedtem,

odpowiadające jej aspiracjom i przygotowaniu możliwości aktywnego udziału w życiu społeczno-politycznym i kulturalnym określonych regionów ziem odzyskanych i całego kraju. W ten sposób w świadomości tej ludności zaczęło ugruntowywać się przekonanie, iż jest ona potrzebna narodowi i że pielęgnowane przez nią wartości, takie w szczególności jak zamięłowanie do porządku, rzetelność i sumiennosc w wykonywaniu obowiązków zawodowych i powinności obywatelskich, początkowo poczytywane im za dowód wyobcowania narodowego, znajdują coraz większe uznanie w oczach władz i współmieszkańców pochodzących z innych regionów Polski. Badania socjologiczne prowadzone na Ziemiach Zachodnich dowiodły, iż ludność rodzima przyczyniła się wydatnie do podniesienia gospodarności i kultury pracy, zwłaszcza kultury agrarnej osadników z Polski centralnej i repatriantów.

Na znaczne trudności w przystosowaniu się do warunków bytowania na Ziemiach Zachodnich napotkali także reemigranci, wśród których najliczniejszą grupę stanowili rodacy z Francji i Niemiec zachodnich, głównie z Westfalii. Również ta kategoria mieszkańców Ziemi Zachodnich przyswoiła sobie w czasie długoletniego pobytu na obczyźnie swoiste, odbiegające od zwyczajowo aprobowanych przez ogół Polaków zasady patriotyzmu, normy współżycia i kryteria wartościowania w dziedzinie politycznej, moralno-obywatelskiej, zawodowej itd. W toku żmudnej pracy nad odbudową i zagospodarowaniem Ziemi Zachodnich reemigranci musieli przebijać sobie drogę do społeczności narodowej, na nowo niejako ją odkrywać i poznawać.

Jakkolwiek różnie kształtowały się indywidualne losy reemigrantów — niektórzy spośród nich nie byli w stanie dopasować swej psychiki, zmienionej pod wpływem życia wśród obcych do wymogów socjalistycznej Polski — w swej masie osiągnęli oni niezwykły awans społeczny. Przede wszystkim ludzie zaliczani dawniej, w czasie pobytu na obczyźnie zarówno z racji przynależności narodowej, jak i wyznawanych radykalnych poglądów społecznych do grup upośledzonych, nierzadko dyskryminowanych a nawet brutalnie prześladowanych, teraz z miejsca stali się grupą pod wieloma względami uprzywilejowaną. Spośród reemigrantów z Francji rekrutowała nowa władza działaczy politycznych, funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa, wojska, administracji państwowej itd. Z tytułu wykonywanej pracy zawodowej, którą dawniej traktowali jako konieczne zło, jako środek zachowania gołej egzystencji, a w najlepszym wypadku dorobienia się drobnomieszczańskiej fortunki — obecnie doznawali zaszczytnych wyróżnień, przysługujących bohaterom pracy w państwie socjalistycznym. Radykalnie zmieniła się sytuacja ich dzieci. Na obczyźnie z reguły perspektywa ich przyszłości przedstawiała się jako proste powielenie życiorysów ich rodziców — teraz otworzyły się przed nimi możliwości kształcenia i zdobywania kwalifikacji zawodowych na średnim i wyższym poziomie. Reemigranci nawet wówczas, kiedy z trudem pokonywali uczucie obcości wobec pozostałych grup przesiedleńców i objawiali

tendencje do szczelnego zamykania się w własnym środowisku, bodaj najwcześniejsi uznali ziemię odzyskane za swoją „prywatną” ojczyznę i nigdy nie poddawali się tzw. nastrojom tymczasowości.

Najliczniejsze kategorie osadników stanowili — jak już wspomniano — przesiedleńcy z terenów Polski centralnej oraz repatrianci z za Bugu. Jakkolwiek wspólne pochodzenie etniczne mogłoby w przypadku tych kategorii osadników sugerować, iż chodzi o ludność pod względem kulturowym jednolitą, to jednak w rzeczywistości były to zbiorowości wewnętrznie silnie zróżnicowane i nie przygotowane do natychmiastowego podjęcia solidarnych kolektywnych działań. W pewnym okresie w obrębie tych grup ludności doszły do głosu nawet uprzedzenia dzielnicowe, będące smutną spuścizną czasów rozbiorowych. Na przykład osadnicy z Poznańskiego, w szczególności mieszkańcy pogranicza, czuli się bardziej kulturowo i emocjonalnie związani z autochtonami aniżeli z pozostałymi grupami regionalnymi i w przypadku sporów czy niesnasek sąsiedzkich z reguły tworzyli wspólny front z ludnością rodzimą przeciwko niżej wartościowanym przybyszom z innych dzielnic.

Na sposób zachowań osadników z terenów Polski centralnej oraz repatriantów wywierały wpływ okoliczności, w jakich podejmowali oni decyzję wyjazdu na ziemię odzyskane i związany z tym splot najróżnorodniejszych motywów, skłaniających poszczególne jednostki i grupy do opuszczania stron rodzinnych. W przypadku repatriantów oraz tej części ludności z województw centralnych, którą zniszczenia wojenne pozbawiły dachu nad głową i możliwości normalnego bytowania w miejscu pochodzenia chodziło najczęściej o decyzje powzięte w sytuacji uznanej przez zainteresowanych i ich bliskich za przymusową. Ludność ta, uznając się za pokrzywdzoną przez los, łatwo poddawała się stanom frustracji, nie usposabiającym do zgodnego współżycia z bliźnimi, o których sądziła, iż zostali łaskawiej potraktowani przez życie. Z kolei wśród tych, którzy w pełni dobrowolnie decydowali się na wędrówkę na zachód, niemało było ludzi powodujących się egoistyczną chęcią szybkiego dorobienia się lub zaspokajających społecznie nie zawsze konstruktywną żądzą przygód. Do tego wszystkiego dochodził charakterystyczny dla ówczesnego życia kraju rozgardiasz sądów w dziedzinie politycznej i ideologicznej, z premedytacją podsycany przez wewnętrzne i zagraniczne ośrodki, wrogo nastawione do przemian ustrojowych w Polsce.

Tak więc w początkowym okresie społeczność polska na Ziemiach Zachodnich była w wysokim stopniu zdeorganizowaną i nie dziw, iż ludzie małej wiary poddawali się tzw. nastrojom tymczasowości. „Siedzieli na walizkach”, nie dostrzegając tego, iż uporczywa działalność organizatorska państwa ludowego i pełna wyrzeczeń praca coraz liczniejszych rzesz aktywistów społecznych zaczyna stopniowo wprowadzać ład i porządek, normować stosunki wzajemne między ludźmi, nadawać sens indywidualny i społeczny ich rozproszonym do niedawna poczynaniom.

Z upływem czasu w miarę stabilizowania się sytuacji politycznej w kraju, okrzepnięcia nowego ustroju społecznego, postępów w dziedzinie odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej, uregulowania stosunków własnościowych, rozbudowy instytucji oświatowych, kulturalnych, socjalnych itd., zaczął dokonywać się na Ziemiach Zachodnich proces wyrównywania się wzorów kulturowych i wykształcanie nowych, najpierw małych a następnie coraz większych, ogarniających całe regiony czy krainy względnie jednolitych społeczności⁴².

Jednolite materialne podłoże dla integracji różnych grup ludności rodzimej, repatriantów, reemigrantów i przesiedleńców i zespolenia ich z pozostałą częścią narodu stworzyła polityka gospodarcza państwa na Ziemiach Zachodnich. Była to mianowicie polityka od początku nastawiona na zespolenie tych ziem z Macierzą, na systematyczne upodobnienie modelu ziem odzyskanych do modelu ziem dawnych. W ten sposób, aczkolwiek nie bez trudności i nieuniknionych w takich wypadkach błędów i pomyłek, gospodarka ziem odzyskanych została w sposób planowy rozlicznymi niemi powiązana z gospodarką reszty kraju, stopiła się z nią w jeden w zasadzie harmonijnie działający organizm gospodarczy Polski Ludowej. Ten fakt z kolei był podstawowym warunkiem stabilizacji stosunków społecznych na Ziemiach Zachodnich, stwarzał materialne, obiektywne podłoże dla wszelkich czy to spontanicznie rodzących się, czy też celowo zaplanowanych poczynań w zakresie tworzenia rozlicznych więzi spajających zatamizowaną początkowo społeczność tych ziem.

Czynnikiem przyspieszającym proces scalania się lokalnych i regionalnych zbiorowości społecznych na Ziemiach Zachodnich był całokształt polityki państwa oraz poczynań organizacji i działaczy społecznych w dziedzinie rozwoju i upowszechnienia kultury. Trudności, jakie piętrzyły się na tym odcinku walki o jak najszybszą normalizację stosunków na ziemiach odzyskanych i zespolenia ich z Macierzą, były nie mniejsze, a z pewnością nie mniej skomplikowane od tych, z jakimi trzeba było borykać się w dziedzinie gospodarczej. Zastaliśmy tu bazę materialną dla rozwoju instytucji oświatowych i kulturalnych w znacznym stopniu zniszczoną; rozmieszczenie ocalałych budynków i urządzeń przeznaczonych na cele oświaty i kultury przystosowane było do potrzeb i struktury demograficzno-ekonomicznej z czasów niemieckich, toteż nie można było ograniczyć się tylko do ich rekonstrukcji, lecz należało podjąć niezwykle skomplikowaną i żmudną pracę organizatorską, stanowiącą w gruncie rzeczy w dziedzinie kulturalnego zagospodarowania Ziemi Zachodnich pracę od podstaw.

⁴² Zagadnienie tworzenia się nowych więzi społecznych na Ziemiach Zachodnich posiada w Polsce bogatą literaturę, głównie socjologiczną. Wymienimy tu tylko niektóre większe prace: S. Nowakowski, *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim*. Poznań 1957, tenże, *Przeobrażenia społeczne wsi opolskiej*. Poznań 1960; K. Żygułski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich. Studium socjologiczne*. Poznań 1963; W. Markiewicz, *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji*. Poznań 1961.

Wyjątkowo doniosłą rolę w procesie integracji społecznej na ziemiach odzyskanych odegrała szkoła i nauczyciele⁴³. Żadna kategoria pracownicza nie przyczyniła się w tej mierze co nauczyciele do zespolenia ludności tych ziem wokół wspólnych ideałów, do zniwelowania uprzedzeń i kompleksów nacjonalistycznych, religijnych, rasowych i innych utrudniających początkowo zgodne współżycie różnych środowisk i grup społecznych.

Osiągnięcia szkolnictwa na Ziemiach Zachodnich w porównaniu do stanu z czasów panowania niemieckiego przedstawiają się wręcz imponująco⁴⁴. Sieć szkół niemieckich na ziemiach odzyskanych była niewystarczająca, gdyż znaczna część dzieci uczyła się w szkołach z jednym nauczycielem, nie dających możliwości przejścia do szkół średnich. W porównaniu do roku szkolnego 1945/46 w 1962 r. liczba szkół podstawowych na Ziemiach Zachodnich wzrosła prawie trzykrotnie i wynosiła 8 286. Naukę pobierało w nich 1 473 213 dzieci. W tym samym czasie liczba liceów ogólnokształcących wynosiła 205 (wobec 105 w 1945/46 r.), a liczba uczniów 74 543, co stanowiło około 25% ogółu szkół tego typu i uczniów w kraju⁴⁵. Jeszcze burzliwiej rozwijało się szkolnictwo zawodowe. W r. 1945/46 istniało na Ziemiach Zachodnich 175 szkół zawodowych z 8 832 uczniami⁴⁶. W roku szkolnym 1962/63 było na tych ziemiach 318 138 uczniów szkół zawodowych różnych typów, co oznacza wzrost przeszło 36-krotny⁴⁷. Równoległe ze wzrostem ilości szkół i uczniów dokonywał się także wzrost ilości kadry nauczającej oraz proces jej doskonalenia zawodowego.

Może najdobitniej obrazuje awans kulturalny, jaki stał się udziałem Ziemi Zachodnich i ich mieszkańców z chwilą powrotu do Macierzy, rozwój szkolnictwa wyższego na tych ziemiach⁴⁸. Na terenie obecnych Ziemi Zachodnich

⁴³ Zob. A. Kwilecki, *Rola społeczna nauczyciela na Ziemiach Zachodnich w świetle pamiętników nauczycieli osadników*. Poznań 1960. Problem roli szkoły i nauczyciela na Ziemiach Zachodnich, w różnych aspektach ujmowany, był przedmiotem zainteresowań historyków, pedagogów i socjologów. W sprawozdaniu pt. *Szkolnictwo i nauczyciele na Ziemiach Zachodnich w publikacjach Instytutu Zachodniego A. Kwilecki* i wymienia 66 pozycji zamieszczonych głównie w „Przeglądzie Zachodnim” w l. 1945—1960 (por. „Przegląd Zachodni” nr 3/1960, s. 91—97). W dn. 21—23 IV 1960 r. odbyła się w Poznaniu specjalna sesja naukowa pt. *Szkoła i nauczyciel na Ziemiach Zachodnich*. Sprawozdanie z tej sesji zamieściła B. Chmielewska w „Przeglądzie Zachodnim” nr 3/1960, s. 79—91.

⁴⁴ Zob. F. Herok, *Polityka oświatowa na Ziemiach Zachodnich*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1960, s. 20—38.

⁴⁵ *Mały Rocznik Statystyczny 1963*, s. 166, tabl. 2(157).

⁴⁶ F. Herok, *Polityka oświatowa...*, op. cit., s. 27.

⁴⁷ *Mały Rocznik Statystyczny 1963*, s. 168, tabl. 5(160).

⁴⁸ Zob. H. Golański, *Rozwój szkolnictwa wyższego na Ziemiach Zachodnich*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1963; Z. Kaczmarczyk, *Organizacja i wyniki działalności szkół wyższych na Ziemiach Zachodnich w latach 1945—1962*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1963. W. Markiewicz, *Spółeczno-polityczne przesłanki rozwoju szkolnictwa wyższego na Ziemiach Zachodnich*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1963; *Rozwój gospodarczy...*, op. cit., s. 336—338.

oraz na obszarze Gdańska istniało przed 1939 r. 10 wyższych uczelni, z tego 6 szkół pedagogicznych nie mających rangi akademickiej, kształcących łącznie ponad 6 tys. studentów. Poza Gdańskiem i Wrocławiem rozlokowane były te szkoły w małych miejscowościach przygranicznych i zapewnić miały dopływ nauczycieli dla opróżniających się przez *Ostflucht* terenów. Zupełnie były pozbawione wyższych uczelni tereny dzisiejszych województw: opolskiego, zielonogórskiego, szczecińskiego i koszalińskiego. Mimo ogromu zniszczeń, trudności kadrowych i lokalowych, już w r. 1945/46 uruchomiono na Ziemiach Zachodnich 7 wyższych uczelni. Liczba ta bezustannie z roku na rok wzrastała i wynosi obecnie 22; studiuje w nich blisko 60 tys. młodzieży, co stanowi około 30% ogółu studiujących w Polsce. Wskaźnik studiujących na wyższych uczelniach w Polsce wynosił w 1962 r. 55,7 na 10 000 mieszkańców — na Ziemiach Zachodnich był on jeszcze wyższy i wynosił 63,2. Wrocław jest dziś po Warszawie i Krakowie największym ośrodkiem szkolnictwa wyższego w Polsce. Odsetek młodzieży pochodzącej spoza regionu, do którego należy dana uczelnia, jest na Ziemiach Zachodnich wyższy niż w jakiegokolwiek uniwersyteckiej miejscowości na ziemiach dawnych, co świadczy o dużej atrakcyjności ośrodków akademickich na ziemiach odzyskanych i o spełnianej przez nie poważnej funkcji integrującej.

Świadectwem zarówno dużej prężności kulturotwórczej społeczeństwa Ziemi Zachodnich, jak i dbałości państwa o wszechstronne zagospodarowanie kulturalne tych obszarów, jest utworzenie tu ponad 80 instytucji naukowych najrozmaitszego typu, w tym 6 regionalnych instytutów naukowych, 21 towarzystw i kilku wydawnictw naukowych, wśród których wyjątkowo doniosłą rolę spełnia Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu.

O coraz silniejszej emocjonalnej więzi łączącej ludność napływową z ziemiemi odzyskanymi świadczy wymownie przyjmujący tu znamiona powszechności ruch na rzecz odbudowy i ochrony zniszczonych przez wojnę lub świadomie dewastowanych przez Niemców zabytków kulturalnych, stanowiących świadectwa polskości tych ziem. Na terenie jednego tylko województwa wrocławskiego odrestaurowano po wojnie 420 zabytków architektonicznych. Pieczę nad tymi zabytkami sprawują powoływane przez ludność miejscową społeczne komitety, liczące kilka tysięcy często z niezwykłym poświęceniem i zamiłowaniem pracujących działaczy. Na Ziemiach Zachodnich czynne są 43 muzea, z ogólnej liczby 220 istniejących w kraju⁴⁹.

Bujnie rozwijają się na tych ziemiach placówki kulturalne. Działalność artystyczną prowadzi 27 teatrów i zawodowych scen teatralnych, 3 opery, 4 operetki, 7 filharmonii i orkiestr symfonicznych. Pod względem wyników w umasowieniu kultury Ziemia Zachodnie w niczym nie ustępują ziemiom

⁴⁹ W. Markiewicz, *Spółeczeństwo i kultura...*, op. cit., s. 93; A. Więcek, *Rola i zadania muzeów Ziemi Odzyskanych*. „Przegląd Zachodni” nr 5/1958, s. 172—179; *Rocznik Statystyczny 1963*, s. 198, tabl. 11(564).

dawnym, a w wielu przypadkach wyraźnie przodują. Dotyczy to m. in. czytelnictwa książek i gazet, frekwencji w kinach, rozwoju ruchu amatorskich zespołów artystycznych, klubów dyskusyjnych itp.⁵⁰. W ostatnim czasie bardzo szybkie postępy czyni tu telewizja, przy czym jest zjawiskiem szczególnie znamionym, iż uruchomienie stacji telewizyjnych nastąpiło przeważnie z inspiracji społeczeństwa przy poparciu władz lokalnych; czynnik społeczny wziął tu na siebie nie tylko inicjatywę, ale obarczył się w znacznym stopniu powinnościami natury organizacyjnej i finansowej⁵¹. W r. 1961 na 9 stacji telewizyjnych w Polsce 5 stacji znajdowało się na terenie ziem zachodnich i północnych; liczba abonentów telewizji wynosiła 245 tysięcy⁵².

Nie sposób wyliczać wszystkich elementów czy czynników oddziaływających na proces szybkiego przystosowania się ludności Ziemi Odzyskanych do nowych warunków i do integrowania się tych ziem z resztą kraju. Należałoby jeszcze tylko wspomnieć o rozwoju różnych dziedzin kultury fizycznej i o przeciętnie większym niż to ma miejsce na ziemiach dawnych zainteresowaniu publiczności rywalizacją sportową, jak również o tym, iż Ziemi Zachodnie, w szczególności rejony nadmorskie, Karkonosze i Pojezierze Mazurskie, przyciągają corocznie miliony turystów i wczasowiczów z całego kraju. Chociażby z tego względu kwestia przynależności tych ziem do Polski stała się dla „statystycznego Polaka” czymś najzupełniej powszednim i nieodzownym.

W pierwszych latach zasiedlania Ziemi Zachodnich oraz ich ekonomicznego i kulturalnego zagospodarowywania główny wysiłek państwa i władz lokalnych koncentrował się na inwestycjach przemysłowych i odbudowie zniszczeń wojennych. Wysiłek ten pozostawał często niepostrzeżony dla postronnego obserwatora. W ostatnim czasie po stworzeniu solidnej materialnej podstawy dla wszechstronnego rozwoju tych ziem, coraz więcej uwagi poświęca się tu zagadnieniom socjalnym, w szczególności budownictwu mieszkaniowemu w miastach i na wsi. W 1962 r. wybudowano w siedmiu województwach ziem zachodnich i północnych 4 334 budynków mieszkalnych z 25 558 mieszkańami⁵³. Budowa nowych osiedli i dzielnic mieszkaniowych wpłynęła wydatnie na poprawę samopoczucia mieszkańców, również tych, którzy w pewnym okresie ulegali nastrojom tymczasowości i nie nastawiali się na stały pobyt na tych ziemiach.

Ogromny postęp notuje się też w ostatnim czasie w rozwoju placówek

⁵⁰ B. Chmielewska i U. Lipińska-Wrombłowa, *Niektóre przejawy aktywności kulturalnej inteligencji śląskiej*. „Przegląd Zachodni” nr 5/1960, s. 118—130.

⁵¹ Zob. I. R., *Telewizja na Dolnym Śląsku — rezultatem społecznej inicjatywy*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1959, s. 182—186.

⁵² *Rocznik Statystyczny 1963*, s. 40; tabl. 26(579); *Rozwój gospodarczy...*, op. cit., s. 341.

⁵³ *Rocznik Statystyczny 1963*, s. 184, tabl. 22(212).

służby zdrowia, która początkowo stanowiła w niektórych dzielnicach niezwykle palący problem. W 1946 r. odczuwano na Ziemiach Zachodnich drastyczny brak personelu lekarskiego. Na przykład w województwie szczecińskim, obejmującym jeszcze wówczas większość powiatów obecnego województwa koszalińskiego, przypadało zaledwie 1,8 lekarza na 10 000 mieszkańców, wobec wskaźnika 3,2 dla całego kraju⁵⁴. W 1962 r. liczba lekarzy na Ziemiach Zachodnich wynosiła 8 282, co stanowiło 10,3 lekarza na 10 000 mieszkańców, wobec 10,6 dla całego kraju⁵⁵. Upodobnienie w tym względzie sytuacji ludności ziem odzyskanych do sytuacji rodaków zamieszkałych w pozostałych dzielnicach kraju miało ogromne znaczenie dla normalizacji stosunków społecznych na Ziemiach Zachodnich i przyspieszenia procesu przystosowania się i wrastania osadników i ich rodzin w nowe środowisko.

IV. ZAKOŃCZENIE

W wyniku obfitującego w liczne dramatyczne, a nieraz zgoła tragiczne momenty długoletniego współżycia grup różniących się początkowo pochodzeniem regionalnym, wyznawanymi wzorami społecznymi i obyczajowymi, poglądami politycznymi i zasadami moralnymi — społeczeństwo Ziemi Zachodnich osiągnęło wysoki stopień wewnętrznej spójności. Stanowi ono pod wieloma względami najbardziej nowoczesną część narodu, najbardziej dynamiczną i prężną. Wyszło ono już w zasadzie z fazy kształtowania się małych form życia zbiorowego, takich jak grupa sąsiedzka i terytorialna i w coraz większym stopniu stapia się ze społecznością ogólnonarodową, wnosząc do niej specyficzne wartości, wytworzone w okresie trudnej i skomplikowanej pracy nad odbudową i zagospodarowaniem tych ziem.

⁵⁴ *Rocznik Statystyczny 1947*, s. 138, tabl. 1.

⁵⁵ *Rocznik Statystyczny 1963*, s. 406, tabl. 1(582).